№ 11. ROK III.

„Tydzień" wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek.
Pojedyńczy numer kosztuje 7½ kop.
Cena ogłoszeń od wiérsza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w kan. Wieniarskiego—róg Nowego-świata i Ordynackiéj.

TYDZIEŃ.

PETROKOW dnia 13 (25) kwietnia 1875 r.

Adres redakcyi: - Antoni Porębski—w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiéj w domu W-go Brendla.

Cena kwartalna:
w Petrokowie w księgarni L. Chodźki kop. 75
w Warszawie w kantorze pism peryjodycznych Winiarskiego — róg Nowego światu i Ordynackiéj—z przesyłką pocztową rs. 1 kop 10.
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

6 C. 7 P.	*Wniebowstąpienie P.* Jana w ol. Domicelli i Eufrozyny P. M .	W4—23 4—21	Z. 7—31 7—33	Długość dnia god. 15 min. 8. Dnia przybyło god. 7 m. 13.	8 S. 9 N.	*Stanisława B. M.* . . . . . *6 po W.* Grzegorza B. . .	W4—19 4—18	Z. 7—34 7—36	Długość dnia g. 15 m. 15. Dnia przybyło g. 7. m. 40.

Treść: — Pobieżny zarys urządzeń sanitarnych podał A. S.— Wiadomości miejscowe i z okolic. — O zapisie Staszyca przez J. R. — Wspomnienie pośmiertne.— Ogłoszenia. - **Odcinek.** Kronika warszawska przez L. Niemojowskiego.

POBIEŻNY ZARYS urządzeń sanitarnych.

Żeby się bliżej zapoznać z naturą sanitarnych urządzeń potrącimy i o ich formalną stronę, ich ustrój. Wybiéramy w tym celu urządzenia niemieckie, od nas niedalekie i najpóźniejsze. Rządy państw niemieckich, dążąc do rozwoju instytucyj zdrowia publicznego, znalazły silne poparcie tak w przedstawicielach nauki, jakotéż i w rozsądnych organach zarządów miejskich. Uczeni niemieccy z całą sumiennością zajęli się zbadaniem téj sprawy, nie lekceważąc ni medycznéj, ni technicznéj, ni téż społecznéj jéj strony. Dzień niemal każdy przysparza literaturze sanitarnéj takie zdobycze, że te w niedalekiéj przyszłości obiecują *cały szereg* reform nietylko w medycynie lecz i w ustroju społecznym. Przoduje w tym kierunku, jakieśmy już wspomnieli, dzięki znakomitéj ilości uczonych, Saksonija, Bawaryja, Baden, a z miast wolnych szczególnie Hamburg.

Idąc za przykładem Frankfurtu, jeszcze z téj jego epoki zanim do Prus został wcielonym, trzy wyżéj wymienione państwa zaczęły przedewszystkiém ogłaszać drukiem *roczne sprawozdania* z oficyjalnych i prywatnych badań wszystkiego, co dotykało warunków sanitarnych i środków ich poprawy. Zorganizowaną tam została dość wcześnie *statystyka lekarska*, któréj jednem z główniejszych zadań jest skonstatowanie przyczyny smierci każdego zmarłego przy pomocy tak zwanych Leichenschauer. Wmiarę jak tego rodzaju wiadomości od lekarzy odbiérane będą pewniejsze, pewniejszą też będzie statystyka śmiertelności,— ta podstawa wszystkich zajęć sanitarnych. Niéma potrzeby rozwodzić się nad tém, że w takiém stwierdzeniu śmierci niedość jest zaznaczyć samą chorobę;—że wiek, płeć, sposób życia i zajęcia, położenie społeczne i rodzinne, miejsce zamieszkania w szczegółach oznaczane, muszą być uwzględnione; że stwierdzanie powodów śmierci jest jednym dopiéro, aczkolwiek głównym składnikiem statystyki śmiertelności. Zawiéranie małżeństw z uwzględnieniem pór roku, wieku płci obojga i ich pozycyj społecznych, przyjście na świat także z zaznaczeniem czasu i warunków, również należą do składników statystyki lekarskiej i t. p. i t. p. Taka statystyka wydatnie, bo w cyfrach wykazuje z czém się ma do czynienia, gdzie większe są braki, gdzie wpływy gorsze. Daléj edyktem króla bawarskiego, w roku 1871 w d.10 sierpnia wydanym, zaprowadzone są *okręgowe kamery lekarskie*—aerztliche Kammern, w których, w każdém okręgowém mieście rozstrząsają się sprawy nietylko czysto naukowe, lecz i tyczące się zdrowia publicznego. Zebranie wysyła jednego delegata do centralnéj kamery, która jest czynną przy ministeryjum spraw wewnętrznych; zadaniem zas ostatniej jest roztrząsanie spraw sanitarnych i policyi lekarskiéj oraz przekładanie rządowi z własnéj inicyjatywy potrzebnych ulepszeń. Podobne instytucyje znajdują się w Badeńskiém i w Saksonii; w piérwszém aertzlicher Ausschuss czynne od roku 1864, w ostatniéj aertzlicher Wahl-Repraesentanz od roku 1870.

O gruntownym, naukowym wykładzie hygijeny w szérokich zakresach pomyślano najpiérw w Bawaryi i Saksonii. W każdym bawarskim uniwersytecie znajduje się niezależna katedra hygijeny, a w Monachijum przy takiéj katedrze jest oddzielne chemiczne laboratoryjum, którém kieruje znakomity hygijenista Pettenkofer; podobną do laboratoryjum hygijenicznego instytucyją posiada Saksonija —chemische Centralstelle für oeffentliche Gesundheitpflege—pod kierunkiem d-ra Fleck'a—w tej instytucyi dopełniają się analizy przedmiotów, wchodzących w dziedzinę hygijeny jakoto pokarmów, wody, trunków, powietrza, i t. p. Sprawy sądowe od sanitarnych są tam oddzielone, tak, że dla jednéj gałęzi wyznaczony jest jeden dla drugiéj inny skład lekarski — lekarze sanitarni.

Jakiego rodzaju prawne przepisy obowiązują niektóre społeczeństwa niemieckie, dla przykładu w skróceniu wypisujemy świéże rozporządzenia wydane w Baden 27 czerwca 1874 roku (Verordnung die Siecherung der oeffentlichen Gesundheit und Reinlichkeit betreffend). Z tego rozporządzenia dowiadujemy się iż w miastach, mających więcéj niż 1,500 ludności i gdzie do tychczas niezbudowano kanałów dla odprowadzania nieczystości, doły dla wszelkich odpadków powinny być budowane i utrzymywane podług wskazań władz okręgowych, z jakiego to powodu władza wykonawcza obowiązaną jest opatrywać owe zbiorniki w pewnych odstępach czasu. Utrzymywanie płynów cuchnących i wszelkich gnojowisk na ulicach i placach srodze się zabrania: ogrodnicy mogą urządzać gnojowiska niebliżéj jednak studzien, rzek i t.p., jak w odległości pięciu metrów, a przytém według szczegółowych ad hoc przepisów. Wszelkie kanały, do odprowadzania nieczystości służące, powinny być kryte. Woda z dachów niepowinna się dostawać do zbiorników nieczystości; odchody płynne ze stajen powinny być zbiérane do kanałów krytych, nie zaś swobodnie w grunt miejski przesiąkać. Kości nieoczyszczone, tłuszcze nietopione, niewyprawne skóry i t. p. przedmioty mogą być składane w mieście nieinaczéj, jak tylko za wiedzą władzy, a więc przy zachowaniu pewnych ostrożności. Utrzymywanie chlewów dla trzody zupełnie może być niepozwoloném. Dla odprowadzania z dziedzińców zléwisk i wody urządzają się kryte kanały, a to w celu zapobieżenia odpływowi tych ścieków na ulicę; dla płynów mocno cuchnących i szkodliwych kopią się głębsze kanały. Ściek wody z zakładów rzemieślniczych i fabryk do rzek, może być zupełnie zabronionym, lub téż nie pozwala się używać wody w ten sposób zanieczyszczonéj. Naczelnik okręgu czuwa nad peryjodyczném oczyszczaniem nietylko kanałów ściekowych, lecz i wszelkich zbiorników wody. Otwory kanałów podziemnych powinny być opatrzone w odpowiednie aparaty, zabezpieczające od wyziewów. Wskazane są także szczegółowe przepisy dla utrzymania czystości na ulicach, placach, podwórzach; żadne nieczystości i śmiecie nie mogą być wrzucane do kanałów ulicznych — wykraczający obowiązuje się do natychmiastowego oczyszczenia. Wysokość mieszkań - nawet w suterenach — nie może być mniejszą nad 2,3 metra, w miastach zaś z ludnością 4,000 i wyżéj, pokoje nie mogą być niższe od 2,7 metra, a mieszkania w entresolach i suterenach 2,4 m. Rada miejska lub okręgowa porucza komisyjom sanitarnym dokonywanie rewizyi tych mieszkań, które z powodu czy to złego zabudowania, czy téż braku światła i powietrza lub wilgoci, mogą się okazać dla zdrowia szkodliwémi. Po przekonaniu się, że szkodliwość z winy właściciela pochodzi i może być usunięta, rada okręgowa oznacza charakter poprawek i termin, zabraniając do tego czasu wynajmowania mieszkań. Wrazie zaś niemożności usunięcia niedogodności, dalsze wynajmowanie mieszkań może być zabronionem zupełnie. Domów nowych przed zrewidowaniem zamieszkiwać niewolno; do odpowiedzialności za naruszenie tego przepisu pociąga się nietylko właściciela, lecz i lokatorów. Dla hoteli i nocnych przytułków może być wykazana najwyższa możebna ilość ludzi dla jednego pokoju; z téj saméj wychodząc zasady, może być określona i ilość pracowników w pewném miejscu i przy pewném zajęciu. Rady okręgowe w zakresie swego okręgu czuwają nad wszystkiém, co może być szkodliwém dla zdrowia publicznego; o wszelkich niedostatkach i wpływach szkodliwych zawiadamia je władza wykonawcza lub lekarze sanitarni. Ci ostatni w każdéj gminie, wspólnie z burmistrzem i członkiem rady budowniczéj, co rok odbywają posiedzenia w celu zbadania warunków danéj miejscowości. Co trzy miesiące przynajmniéj lekarze sanitarni uwagi swe komunikują radzie okręgowéj, a raz do roku wysyłają sprawozdania do ministeryjum spraw wewnętrznych. Przed zatwierdzeniem przepisów budowlanych, planów budynków, szkół, szpitali, więzień, kanałów, fabryk i t. p., administracyja okręgu powinna zasięgać opinii lekarza sanitarnego.

Oto są w streszczeniu sanitarne przepisy maleńkiego państewka; rzecz bardzo prosta, że jako świéże, uwzględniają tylko świéższe wymagania, nie potrącając o to, co się już dawniéj z życiem społeczném zrosło; przytém nie są one o tyle stanowcze i szczegółowe, jak naprzykład w Anglii, Ameryce i Szwajcaryi, jak dla nas jednak wystarczają, chodziło nam bowiem tylko o pogląd ogólny, by za jego pomocą pokazać

czytelnikom, jakto gdzieindziéj przezornie troszczą się o polepszenie warunków zdrowia publicznego.

A. S.

W dniu 4 (16 kwietnia) r. b., jako poświęconym pamięci cudownego ocalenia NAJJASNIEJSZEGO PANA, od grożącego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI niebezpieczeństwa, w miejscowéj cerkwi prawosławnéj odbyło się nabożeństwo zakończone uroczystym pochodem na plac Aleksandrowski, gdzie, w obecności Naczelnika gubernii oraz władz cywilnych i wojskowych, wzniesionémi były modły dziękczynne.

Jednocześnie odprawionémi były podobne nabożeństwa w kościołach katolickich, ewangielickim i w synagodze żydowskiéj.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

= Majowe nabożeństwo codziennie odprawiać się będzie tak samo, jak lat poprzednich, o godzinie 10 zrana w kościele po-bernardyńskim, a o godz. zaś 6 wieczorem w kościele po-dominikańskim — wieczorne rozpoczyna się w przyszły piątek, jako w dzień uprzedzający Maj.

ODCZYTY. Na zasadzie uzyskanego pozwolenia władzy powiadamiamy, że odbędzie się u nas szereg odczytów na wyłączną korzyść „Towarzystwa osad rolnych". Piérwszy odczyt miéć będzie p. Bronisław Mayzel — „O przezorności w zabezpieczeniach życiowych". Nazwiska innych prelegentów, oraz przedmioty o których mówić będą, ogłosimy w czasie właściwym.

Odczyty odbywać się będą w teatrze p. Spana— piérwszy w dniu 2 maja r. b. o god. 4-éj popołudniu. Bilety od środy, t. j. od 28 b. m. będą do nabycia w księgarni L. Chodźki w domu d-ra Rontalera po cenie następującéj: loże po rs. 1 kop. 50— loża Nr. 4 rs. 3 kop. 60— krzesła w piérwszych 6-ciu rzędach po kop. 30— w dalszych 6-ciu rzędach po kop. 20—parter, galeryja i amfiteatr po kop. 10.

TEATR. Towarzystwo dramatyczne krakowskie, zostające pod dyrekcyją p. Stanisława Koźmiana, przybędzie do naszego miasta i Częstochowy w m-cu czerwcu r.b. na mocy pozwolenia udzielonego przez JW. Naczelnika gubernii. Z przyjemnością donosząc o tém czytelnikom naszym, zarazem powiadamiamy, że szczegóły wyborowego repertoaru, w którym się mieszczą i sztuki z ostatniego konkursu dramatycznego, oraz warunki abonamentu na przedstawienia teatru krakowskiego podamy w przyszłym tygodniu.

KASA ZALICZKOWA. Poprawiona, wedle wskazówek władzy, ustawa kasy zaliczkowo-wkładowéj i protokół odbytéj przytém narady, drugi już tydzień w miejscowym magistracie oczekują na zaopatrzenie ich podpisami.—Z prawdziwą przykrością przychodzi nam zaznaczyć tak dziwną obojętność miasta— w sprawie, któréj choć skromnéj napozór ale poważnéj na przyszłość doniosłości nikt chyba nie zaprzeczy.

KOMUNIKACYJE. Z wiarogodnego źródła doniesiono nam, że w r. b. zatwierdzoną zostanie gałęź drogi żelaznéj od Dąbrowy do Olkusza. Jest to odnoga większéj a bardzo ważnéj linii, mającéj połączyć drogę nadwislańską od Demblina przez Kielce, Miechów z kolejami galicyjskiémi w Krakowie; gałąź zaś od Miechowa przez Olkusz połączy w przyszłości linię projektowaną z odnogą drogi warczawsko-wiedeńskiéj w Dąbrowie. Kierunek nowéj linii studyjowali z polecenia rządu p.p. inżenijerowie Hube i Obrąpalski.

Pomnożenie to środków komunikacyjnych wpłynie bezwątpienia na ożywienie ruchu zakładów górniczych w téj okolicy położonych—uwieńczeniem jednak projektu, niezmiernéj wagi w dziedzinie przemysłu krajowego—pozostanie zawsze wykonanie całéj linii, któréj piérwotny kierunek do stacyi Łazy zmieniony został w ostatecznych studyjach, tak jak to wyżéj przytoczyliśmy.

WYPADKI. Wiadomo już czytelnikom z rozlicznych wieści i z pism warszawskich, o smutnych skutkach wybuchu kotła parowego w fabryce Püschla w Tomaszowie Rawskim: — dodamy tu więc tylko, że prócz 9-ciu piérwotnych ofiar tego wypadku, 2-ch ludzi z pomiędzy ciężko rannych już zmarło, a powrót do zdrowia kilku jeszcze jest bardzo wątpliwym. Jak nas zapewniano z dobrego źródła, powodem eksplozyi było nadmierne użycie kotła parowego, gdy bowiem opinija urzędowa wskazywała dlań jako *maximum* bezpiecznego ciśnienia 7 atmosfer, naprężano w nim parę do 12-u, przyciskając przytém samowolnie klapę bezpieczeństwa, o czém przekonała i znaleziona rączka wentyla odpowiednio obciążona. *)

Strat też z wynikłego następnie pożaru możeby można było i uniknąć, gdyby ruiny fabryki Püschla po wybuchu kotła przezorniéj były oblane wodą i pilniéj strzeżone. Zniszczenie 5-ciu najcelniejszych fabryk w Tomaszowie (Püschla, Schwanhausera, Knotha, Richtera i Seidla), prócz śmierci 11-tu dotąd osób i kilkomilijonowéj straty w budowlach, warsztatach i materyjałach, pozbawiło zarazem środków zarobkowania liczne rodziny robotników, dla których, czy wyszukanie pracy w innych zakładach, czy przetrzymanie mimowolnego bezrobocia, gdyby nawet do odbudowania zgorzałych fabryk energicznie się wzięto, będzie bardzo trudném i dotkliwém.

Głos ogólny miejscowych mieszkańców i osób, którym zaraz po téj smutnéj katastrofie zdarzyło się być w Tomaszowie, oddaje zasłużone ze wszechmiar uznanie szacunku i wdzięczności lekarzowi tamecznemu dr. Rode, który przez umiejętny, a serdeczny ratunek ofiar tego nieszczęśliwego wypadku, starał się zmniejszyć jego bolesną doniosłość.

Z bardzo wielu zadziwiających ustępów całéj katastrofy, najwięcéj zastanawiającém jest ocalenie palacza, którego wybuch kotła wyrzucił o 400 blisko kroków ponad ułożone na placu fabrycznym sążnie, ogrodzenia, drogę i jadące po niéj fury z drzewem—i kiedy jednocześnie jeden z włościjan przy furze wyrzuconym odłamem muru został na miejscu zabity, — ów palacz ponad jego wozem przelatujący, spadł opodal na ziemię i prócz zemdlenia, lekkiego pokaleczenia twarzy i chwilowéj sił utraty— cięższego wcale nie poniósł szwanku.

— W tymże tygodniu, jak nam doniesiono, podobny wypadek pęknięcia kotła parowego miał miejsce w fabryce cementu w Grodźcu w p-cie bendińskim, przyczém dwóch ludzi życie utraciło.

— Na drodze żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj w naszych okolicach, zdarzyły się dwa wypadki. Około stacyi Myszków w d. 14 b. m. robotnik Jan Noszczyk 17 letni, ze wsi Lgota w pcie bendińskim, popychając wagony na kopalni prywatnéj zwiru Ejgera upadł pod koła, które strzaskały mu obie nogi — pozostał jednak przy życiu i odwieziono go do szpitala w Częstochowie.

W d. 17 zaś b. m. pod Kłomnicami pękły dwa łączniki wagonowe w pociągu towarowym, skutkiem czego 10 wagonów pozostało oderwanych, rozpędzone wszakże zdołali powstrzymać dróżnicy i zabrał je parowóz przybyły z Radomska—wypadek ten zatém nie pociągnął za sobą złych skutków.

BURAKI. Zawiadamiamy osoby interesujące się plantacyją buraków cukrowych — że żądane przez nie wyjaśnienia przeszlemy pod właściwymi adresami, po otrzymaniu odpowiedzi od właściciela cukrowni.

Sprostowanie: W Nr. 9 na str. 4 w miejsce *Karola XII.* powinno być Karola X.

*) Opowiadanie żyjącego lecz ciężko chorego świadka katastrofy p. Resnera, nie obala w zupełności powyższego twierdzenia, a kompetentne zbadanie przyczyn, najstósowniéj wskaże powody wypadku.

Według słów p. Resnera, spotkał go ś. p. Püschel spieszący do swego zakładu, w którym przed chwilą pękła korba komunikacyjna wielkiego koła trybowego. Wobec takiego uszkodzenia, wstrzymującego bieg maszyn, polecono wygarnąć ogień z pod kotła i gdy tego jeden z robotników dopełniał— nastąpiła eksplozyja, niepoprzedzona ani głuchym w kotle hurkotem, ani wstrząśnieniem kotła, zwykłémi w podobnych razach. Czasu od pęknięcia kotła do wybuchu upłynąć miało kilka minut zaledwie.

P. Resner wydobyty został z pod gruzów obok zabitego właściciela i pozostaje dotąd w stanie bardzo niebezpiecznym.

KRONIKA WARSZAWSKA.

Oczekiwanie wiosny. Germanizm. Koncerta głuszące śpiéw skowronków. Dobroczynność. Teatr. Konkurs dramatyczny hr. Fredry syna. Towarzystwo muzyczne. Wojna dziennikarska. Wiarus.

Warszawa wygląda obecnie jak piękna kobiéta, która jeszcze nieskończyła swéj toalety, i zrzuciła śnieżnéj białości okrycie, ociągając się z właściwém zalotnicom lenistwem przed drzywdzianiem zielonéj sukni. Wiosna zbyt długo czekać na siebie daje! Minął post, minęła Wielkanoc, a owéj pory, któréj zwolennicy zamiejskich wycieczek oczekują z taką niecierpliwością, dotąd niewidać. Nic zupełnie nie przypomina odrodzenia się przyrody: te same stereotypowe rozrywki, którémi bawiono nas w zimie, dostały się nam z małémi zmianami i teraz w udziale:—miasto psów uczonych p. Patka, mamy uczone konie p. Salamońskiego, miasto niefortunnéj opery włoskiéj, mamy niefortunną „Córkę pani Angot", w przyszłości zaś oczekuje nas nader miła niespodzianka złożona aż z dwóch niemieckich teatrzyków w ogródkach. Mniejsza zresztą o rodzaje publicznych rozrywek: w mieście liczącém 300,000 mieszkańców są różne gusta i guściki, dziwić się więc niemożna ani tym, którzy dla hippiki poświęcają estetyczne wrażenia dramatycznéj sztuki, ani też tym, którzy przekładają przekrzyczane głosy emerytów i emerytek włoskich, nad uroczy śpiéw Fileborna, Cieślewskiego i Dowiakowskiéj — nie możemy się jednak na żaden sposób zgodzić na owe ciągłe germańskie objawy, pośród slawiańskiéj ludności. Objawy te idą na przebój wbrew opinii publicznéj, wygłoszonym tylokrotnie życzeniom, a nawet częstokroć wbrew przyzwoitości towarzyskiéj. Że członkowie towarzystwa „Harmonija" tańczą szotisa i palą knaster, że p. Gassner właściciel muzeum policzkuje publiczność, że wreszcie żona dyrektora śpiéwaków niemieckich w Alhambrze prawi niegrzeczności widzom, nic dziwnego—podług stawu grobla — ale na cóż nam teatry niemieckie w Warszawie! Czyliż ta nowa praca niestrudzonych kulturtraeger'ów przyniesie jakie owoce? Lodzer-Zeitung wprawdzie przeciwne ma przekonanie, ale pomimo twierdzeń tego pasożytnego organu, pomimo korespondencyi zamieszczonéj w Gazecie Polskiéj przez panią F. z Kalisza przeciwko artykułowi pana Jeleńskiego, pomimo nawet wybryków karnawałowych „Harmonii," owych mówek na tempo ein—zwei—drei wypowiedzianych, nie sądzimy, ażeby niemiecki żywioł mógł się u nas kiedykolwiek zaaklimatyzować.

Post jest, jak powszechnie wiadomo, porą umartwień, dla tego też Warszawa urządza w wspomnionym peryjodzie roku szereg mniéj lub więcéj niefortunnych koncertów. Nader rzadko zdarza się na estradzie uzdolniony artysta, natomiast całe zastępy wzdychających do sławy neofitów, obdarzają nas próbami swych nierozwiniętych dostatecznie zdolności, każąc sobie płacić bajeczne ceny za bilety wejścia. Zwykle ze świętami wielkanocnémi ustaje owa powódź różnorodnych dźwięków, w tym roku jednak stało się inaczéj: koncerty trzech rublowe, przekroczywszy uświęcony powszechnym zwyczajem termin, zapragnęły walczyć o piérwszeństwo ze śpiéwem skowronków i słowików. Na cele dobroczynne było w tym roku zabaw co niemiara: tańczono na tanie kuchnie, śpiéwano na nędzę wstydzącą się żebrać, urządzano loteryje na ochronki, przebiérano się w kostyjumy Adama i Ewy na Przytulisko, a biéda jak była tak i jest. Kiedy już mowa o Przytulisku, niech nam wolno będzie podzielić się z czytelnikami radosną wiadomością, iż zarząd rzeczonego zakładu uznał nareszcie za stósowne zdać publicznie rachunki z obrotu funduszów. Dochodu wraz z remanentem za trzy miesiące, to jest styczeń, luty i marzec, było 3,466 rs., rozchód wynosił 2,455 rs. Zakład utrzymuje 20 kobiét, które zajmują się wyrabianiem sztucznych kwiatów — reszta rozchodu poszła na budowę nowego gmachu. Zarząd potrzebuje jeszcze dla pokrycia licznych swych wydatków 6,000 rs., i wzywa miłosierne osoby, ażeby wdaniem się swém załatwiły tę uiecierpiącą zwłoki sprawę, w zamian zaś daje nam nadzieję zwiększenia liczby utrzymywanych w zakładzie kobiét, a tém samém powiększenia produkcyi wyrabianych z papiéru kwiatów.

Warszawa słynie ze swéj dobroczynności— sumy, które się corocznie zbiérają na utrzymanie biédnych, olbrzymich dochodzą rozmiarów, lecz oprócz tego, że fundusze niezawsze bywają odpowiednio do potrzeb cierpiących niedostatek wydawane, niektóre środki gromadzenia zasiłków powinnyby uledz radykalnéj zmianie. Moralny przymus, używany częstokroć przez damy przy umieszczaniu

ZAPIS STASZYCA.

W sprawie zużytkowania łęgatu Staszyca, ogół kraju obchodzącéj, możeby właściwiéj było powierzyć myśl naszą któremu z pism peryjodycznych warszawskich, lecz gdy zadaniem jest wydawnictw prowincyjonalnych pomieszczać przedewszystkiém artykuły prowincyi dotyczące, a my właśnie w interesie prowincyi kilka słów wypowiedziéć chcemy, to prosimy szan.redakcyi „Tygodnia", aby je w szpaltach pisma swego pomieścić raczyła.

Od śmierci Staszyca upłynęło pół wieku, w tym przeciągu czasu stosunki społeczno-ekonomiczne naszego kraju zmieniły się niedopoznania; w tém tylko żadna nie zaszła różnica, że jeżeli już w owym czasie trapiła nas biéda, to i dziś lepiéj nie jest; potrzeby wzrosły olbrzymio, a dostatki zmalały. Po upadku materyjalnym, z kolei nastąpiło zdemoralizowanie; każdy chce żyć nad stan; wszyscy jak szaleni lecą w przepaść, uganiając się za modą, z obczyzny naśladowaną, a nie wszyscy środki ku temu zdobywać umieją; wady sfer wyższych udzielają się średnim i najniższym—i stąd powstaje ubóstwo, wytwarzające preletaryjat, który w tak przerażającéj liczbie w większych miastach spotykamy. Staszyc już za dni swoich dopatrzył zarodek klęski, jakiéj na nieszczęście nam doczekać przyszło; klęska ta rozszérzać się nie przestanie, nie usuną jéj zakłady poprawcze, ani szpitale, jeżeli jéj u samego źródła powstrzymywać nie będziemy; środkiem zaś radykalnym przeciw temu nie może być nic innego, jak tylko *nauka*, ona jedna oświecając i umoralniając masy a usposabiając do pracy i oszczędności jednostki, zapewnia dobrobyt, który na takich bezużytecznie leżących obszarach ziemi naszéj, przez umiejętne z niéj użytkowanie i rozwój czynników przemysłowych zakwitnąć powinien. Staszyc z szlachetnych pobudek, jakie będąc u władzy zatrzymał, widział na co się zanosi i robił co mógł ku zapobieżeniu złemu; tworząc i uposażając własnym, przez skromne życie oszczędzonym groszem, różne instytucyje, pragnął przedewszystkim polepszyć los klas pracujących, lecz rzecz ta nie mogła być dziełem jednéj chwili, i przechodziła siły jednego człowieka, a mu naśladowców brakło, bo téż i okoliczności tak nieszczęśliwie się złożyły, że niejednemu ręce opaść musiały. Warszawa już wówczas, więcéj jak inne miasta, znosząc coraz większy napływ ubóstwa, w niewyczerpaném miłosierdziu swych mieszkańców, szukała zaradczych przeciw temu środków; w mieście tym, dzięki staranności zacnych ludzi, z szybkością powstawały i ciągle się tworzą różne zakłady dobroczynne, stowarzyszenia wzajemnéj pomocy, przytułki ochronne, rzemieślnicze, i pod różnémi nazwami instytucyje:—i Warszawa, pomimo wyniesienia z niéj magistratur rządowych, coraz więcéj rozwijając swą działalność na drogach handlu i przemysłu, przez koleje żelazne i napływ cudzoziemców wspiéranego, nietylko nie upadła, ale widocznie rozrastając się i wzbogacając, ma już takie zasoby odpowiednich środków, że pod względem wspierania niedoli sama sobie starczy, ale gorzéj jest i będzie z témi, którzy oddaleni od ogniskaześrodkowującego ożywcze siły kraju, w spodziéwaniu, że tam znajdą ocalenie, gromadzą się nadmiernie, a wydalani być muszą, bo trudno dopuścić, aby tylko na jednym punkcie ciążyli.

Staszyc tworząc lub podtrzymując zakłady edukacyjne, fabryczne, górnicze, dając początek komunikacyjom, zakładając instytucyje dobroczynne i t.p., chciał usunąć ogólną we wszystkiém stagnacyją, a przedewszystkiém widząc wzrastającą nędzę ludu, pragnął się jego losem zająć, pragnął wielkością swego współczucia dla cierpiącéj ludzkości ogarnąć kraj cały, ale miał tylko czas rozpocząć dzieło, a do nas należy uwieńczyć go pomyślnym skutkiem. Obecnie idzie o to, aby milijon złotych z tego legatu powstały, przez tyle lat bezużytecznie zrealizowania oczekujący, dał początek takiéj instytucyi, któraby przynosząc narodowi pożytek, pamięć dobroczyńcy uwieczniła; instytucyja bowiem przez Staszyca, w testamencie jego, w szczegółach swych wyraźnymi warunkami nie określona, po tylu zaszłych w kraju zmianach, wykonać się nie da, bo każdy czas ma swe potrzeby, a wymagania mieszkańców *do tych potrzeb* zastósowane być muszą. Dawniéj można było żyć niemal w stanie natury, a dziś nieodzowną jest nauka, z czego wypływa żadnemu zaprzeczeniu nieulegający wniosek, że instytucyją przez Staszyca projektowaną, według dobrze pojmowanych potrzeb kraju, nie może być nic innego, jak tylko *szkoła rzemieślnicza*. Tworząc taką szkołę, nietylko sumiennie spełnimy wolę zapisodawcy, ale przyczynimy się do dobra ogólnego, gdyż wielu z pomiędzy tych, co z niéj korzystać będą, zmniejszy liczbę małoletnich przestępców i żebraków, bo młodzież uboga, jaka przed innymi pomieszczenie w téj szkole znaléźć powinna, prócz zajęcia i przytułku, czegoś przecie nauczyć się musi,—a nam, jeżeli na drodze postępu sąsiadom choć w części dorównać chcemy, *przedewszystkiém uczyć się potrzeba*, bo wszystko się doskonali i coraz wykwintniejszém być musi, bo nam wyłącznie oto starać się należy, abyśmy gdy wszyscy idą naprzód, my sami tylko wtyle niepozostawali, i umieli w sobie wyrabiać to wszystko, na co dziś za granicę piéniądze wydajemy.

Znaleźli się i tacy, którzy przeciwko założeniu szkoły protestują, przewidując, że z czasem taki zakład może przybrać inną formę, z celem wprost zamiarowi przeciwnym, gdyż jeśli się nazwie szkołą, wyjdzie z pod opieki filantropijnéj, a tém samém i wola zapisodawcy zwichniętą zostanie. Takim, co podobne przypuszczenia wygłaszają, powiémy: że na świecie nic niéma stałego, i my na to nic nie poradzimy, bo przeciw naciskowi okoliczności, rozumowanie na nic się nieprzyda fundacyje, na które się bogactwa wieków składały, nie w jednym kraju runęły, chociaż ich trwałość gwarantowały wszelkie najprzezacniejsze, prawne zastrzeżenia najuroczystszémi przysięgami i traktatami stwierdzone; wieleżto już za naszych nawet czasów włosi, francuzi i t. p., nierównie ważniejszych i bogatszych fundacyj, poświęconych zakładom pobożnym lub filantropijnym, skasowali, lub inne im przeznaczenie nadali? A przecież ludzie dobréj woli nowe zakładają i licznémi ofiarami opatrują. Ci, co podobne przypuszczają następstwa, źle służą sprawie krajowéj, bo niejednego od dobrych uczynków odwiéźdź mogą, o takich powiedział Supiński: „nie chodźmy na wojnę, bo możemy zginąć, nie płyńmy za morze, bo możemy utonąć".—Nie troszczmy się więc o to, co się stać może ze szkołą za lat 100 lub 200, ale o to się przedewszystkiém starajmy, aby szkoła była, zwłaszcza, gdy na nią nic z własnéj kieszeni niedajemy. Ci, co znów trzymając się słów a nie myśli Staszyca, chcieliby, z funduszu przez niego przeznaczonego, urządzić dom zarobkowy pod nazwą jakiegoś dobroczynnego zakładu, mówią o rzeczach nieużytecznych i do wykonania niepodobnych, bo identyfikacyja nauki, pracy, z występkiem lub miłosierdziem pogodzić się nie da, choćby tylko dla tego, że zbyt skomplikowana manipulacyja wyrodziłaby trudną rachunkowość, a jeszcze trudniejszą nad nią kontrolę. Cóż to jest bowiem dom zarobkowy? To nagromadzenie pewnéj liczby młodych ludzi z ulicy wziętych, których zamknąć można, ale do żadnego produkcyjnego zajęcia od razu użyć niepodobna, bo nic nie będą umieli, i tém samém zarobić na siebie nie potrafią, a przecież, chociaż żadnego (przynajmniéj z początku) materyjalnego pożytku zakładowi nie przyniosą, żywić ich i okrywać potrzeba. Założenie, urządzenie i administracyja takiego zakładu, wyczerpałyby w krótkim czasie cały może fundusz Staszyca, gdy przeciwnie szkoła rzemiosł dawałaby tylko ubogim bezpłatne miejsce, a zamożniejsi przychodni choćby jak najumiarkowańszą wnosili opłatę, to ona na liczbie przypuszczalnie znacznéj, stanowiłaby dla zakładu fundusz, choć z początku może niewielki, ale z czasem stały i pewny; słowem, jeżeli nastręcza nam się sposobność wydźwignienia z biédy i ciemnoty, choćby małéj cząstki, dzieci biédnych naszych braci, to nie przeszkadzajmy temu. Wszystkie większe miasta zagranicą oddawna cieszą się użytecznością podobnych instytucyj, a kiedy stolica Francyi liczy około 500 zakładów naukowych, a pomiędzy tymi 70 szkółek bezpłatnych dla dzieci ubogich rodziców—kiedy w Anglii nawet małe włóczęgi i uliczni złodzieje mają oddzielnych

---

biletów trzech-rublowych na koncerty, tém jest niestósowniejszym, iż nierzadko ofiarujący w biédniejszym znajdują się stanie, aniżeli korzystający z ofiar. Co się zaś tyczy kwesty wielkanocnéj po kościołach, to radzibyśmy widzieć więcéj powagi, więcéj skromności w tych, którzy podjęli się tego chrześcijańskiego obowiązku. Należy baczyć, iż dom Boży nie jest stósownem miejscem do pogawędek salonowych, półśmieszków, wymiany towarzyskich ploteczek lub wzajemnego częstowania się cukierkami.

Powiedziawszy tyle o różnego rodzaju umartwieniach wielko-postnych, przejdziemy z kolei do nowszéj epoki, to jest czasów, poczynających się od Wielkiéjnocy.

Teatr daje coraz więcéj oznak życia. Po odjeździe opery włoskiéj, który to fakt ucieszył wszystkich zwolenników sztuki, repertoar mógł się swobodniéj rozwinąć i powiększyć. Wyjąwszy „Córki pani Angot," któréj wykonanie stoi niżéj wszelkiéj krytyki, opera nasza ze swoimi słabémi środkami, czyni wszystko co może, a niejednokrotnie wywołuje zadowolenie nawet i wybrednych słuchaczy. Dramat i komedyja doszły, śmiało rzec możemy, do zenitu doskonałości pod względem gry artystów. W wystawieniu „Wita Stwosza" dyrekcyja, która zwykle nierachuje się z wydatkami gdy idzie o balet, a skąpi na dzieła dramatyczne, prawdziwy mogące ogółowi przyniéść pożytek, nie pożałowała funduszów. i to jéj mamy za dobre. Natomiast urządzenia komitetu, do konkursu ustanowionego przez hr. Fredrę syna, w żadnym razie pochwalić niepodobna. Na 12-tu członków tylko 3-ch literatów, to trochę za mało. Cóżbyśmy powiedzieli, gdyby na zgromadzeniach spółki zjednoczonych stolarzy, zasiadali autorowie dramatyczni, na posiedzeniach handlowo-przemysłowych muzycy, a w niemieckiem towarzystwie „Harmonija" rodowici francuzi? Wiele jest rzeczy wadliwych, które gromimy w pismach poważnéj treści. wyszndzamy w Kuryjerze Świątecznym, lub Musze, przeciwko którym powstajemy codziennie w korespondencyjach i artykułach wstępnych, a jednak one pozostają tém czém były, stoją niewzruszone w swych posadach. Nie sięgając daléj, weźmy za przykład ów zegar na wieży ratuszowéj w Warszawie, który pomimo powszechnych a tyle razy powtarzających się utyskiwań, bardzo często wednie fałszywą wskazuje godzinę, a wieczorem jest tak słabo oświetlony, że jedynie przy pomocy olbrzymiego teleskopu Herszla, możnaby rozróżnić w którym punkcie tarczy znajdują się jego wskazówki.

Towarzystwo muzyczne pod nowym zarządem pragnie wszelkimi sposobami rozwinąć swoją działalność. Nowy dyrektor p. Józef Wieniawski, pojmując ważność włożonych na niego obowiązków, dokłada wszelkich usiłowań, ażeby walczyć z przeciwnościami i przeszkodami, wypływającémi niestety stąd, skądby jedynie zachęta i pomoc moralna wystąpić powinna. Piérwszy wieczór w dniu 16 b. m., przez nową urządzony dyrekcyją, należał do najświetniejszych, tak pod względem wykonania części muzycznéj, jakotéż nader licznego zebrania się publiczności. Zabawa ta, zaszczycona obecnością JW. hr. Kotzebue General-Gubernatora warszawskiego wraz z małżonką i córką, powiodła się najzupełniéj, pomimo usunięcia współudziału sił wokalnych, do składu teatrów warszawskich należących

Na zakończenie niniejszego sprawozdania, powiémy kilka słów o wojnie dziennikarskiéj. Trzy lub cztéry organy naszéj codziennéj i tygodniowéj prasy, toczą obecnie zaciętą i bratobójczą walkę. Walka ta wzięła początek w zarzucie sprzedajności, jaki jedno pismo uczyniło drugim. Nie mięszając się do owéj polemiki, która częstokroć wychodzi z granic przyzwoitości, powiémy tylko sumiennie, jako będący wtajemniczeni w zakulisową działalność peryjodycznego piśmiennictwa, że żaden z dzienników wychodzących w Warszawie, jakiejkolwiekby on niebył barwy i przekonań, nie dopuścił się dotąd podobnego bezeceństwa. Do takiego cynizmu jeszcześmy chwała Bogu nie doszli! Na to potrzeba innych warunków, odmiennego zapatrywania się na rzeczy i mniéj... religii. Kiedy już mowa o wpływach mamony na wyznanie wiary redaktorów, nie od rzeczy będzie nadmienić, iż nam wpadło w tych dniach do ręki kilka numerów wychodzącego w Poznaniu pisma pod nazwą „Wiarus." Jestto świetna spekulacyja finansowa, podobna do téj, jaka niedawno miała miejsce w parafii miasta Książa (w W. X. Poznańskim). Sapienti sat!

Ludwik Niemojowski.

dla siebie szkółek około 200 *),— to my przynajmniéj na jedną się zdobądźmy. Tych wreszcie, którzy radzą użyć legat na domy poprawcze dla małoletnich przestępców, musielibyśmy chyba porównać z owym egoistą-lekarzem, który chciałby wszystkich leczyć, zamiast doradzać środki choroby usuwające. Utworzenie zakładu poprawczego w Studzieńcu, z konieczności jest potrzebne dla tego, że wcześniéj nie obmyśliliśmy środków zapobiegających złemu. Obudził on współczucie powszechne, publiczność należycie go oceniła i wspiérać nie przestanie, i my podzielamy to współczucie, uwielbiamy poświęcenie i oddajemy cześć wszystkim, którzy się tym zakładem zajmują, ale patrząc głębiéj w przyszłość, powinniśmy radzić, jak rozwiązać niedołęztwo rąk i umysłów i jak urządzić nauki, któreby umoralniając młodzież ubogą i dając jéj w specyjalném wykształceniu godziwy sposób do życia, sprawiły więcéj takich zakładów zaprowadzać nie było potrzeby. Nic łatwiejszego, jak czasowym przytułkiem lub wsparciem powstrzymać na chwilę występne włóczęgostwo lub żebractwo, które zachęcone na razie łatwością pozyskania wsparcia, z pewnością znów do nałogu wróci; powtarzamy więc to, co wreszcie i nasze obszérniéj rozwinięte uwagi, jak nam się zdaje, usprawiedliwiły, że z funduszu Staszyca tylko *szkoła rzemiosł* może być dla kraju zakładem najużyteczniejszym, Potrzeba jednak, aby z tego zakładu korzystał ogół mieszkańców, a nie jedna miejscowość, gdyż wspaniałomyślny ofiarodawca pragnął obdarzyć pracowity a upośledzony lud nietylko m. Warszawy, ale całego kraju; ten przeto lud, bez względu na to, czy mieszka w Siedlcach, Radomiu lub Kaliszu, ma prawo korzystać z ofiary męża, któremu naród tyle dobrodziejstw zawdzięcza. Na gmachy m. Warszawy, na owe mury, marmury, ozdoby i wszystko co w stolicy widzimy, czyjaż to składała się praca, jeżeli nie ludu całego kraju? Temu więc ludowi całego kraju, który na swych barkach dźwiga i zawsze dźwigać będzie cały ciężar produkcyi, należy się opieka, aby nie cierpiał i nie marniał, a opieka niepowinna się ograniczać na domach poprawczych i na szpitalach, częstokroć na cmentarz prowadzących, ale na instytucyjach od téj ostateczności broniących.

Takie jest zdanie nasze, co do przedmiotu głównego wogólności, a wypada nam jeszcze usprawiedliwić w szczegółach powody, dla których pragniemy, aby też i prowincyja z legatu korzystała.

(d. n.)

---

*) Encyklopedyja Orgelbranda t. 20 str. 421.
Gazeta Polska Nr. 8 z r. b.

Z Łasku 1875 r.

† Straszną, niepowetowaną stratą jest dla nas śmierć ś. p. *Michała Konickiego*, który 6 kwietnia b. r. pożegnał się z tym światem Jakże nieubłagane wyroki Opatrzności kierują losami naszymi, przypominając, jaką nicością jesteśmy wobec téj potęgi—kiedy ani przyjaźń, ani rozum ludzki, ani miłość rodziny nie były wstanie wybłagać przedłużenia życia temu zacnemu człowiekowi.

Wy, jak również i inne pisma, straciliście korespondenta, a my, mieszkańcy tego miasta i okolicy, najlepszego doradcę, opiekuna biédnych, słowem prawdziwego przyjaciela ludzkości. Kto urządzał teatry amatorskie na cele dobroczynne? Kto szedł z pomocą, gdziekolwiek było jéj potrzeba, jeśli nie ś. p. Konicki? To też żal szczéry i łzy wszystkich licznie zgromadzonych, w celu oddania mu ostatniéj posługi, były najlepszym dowodem jak był powszechnie kochanym! Niejedne téż usta wymówiły: „straciliśmy naszego dobroczyńcę.“

Żona i dzieci zmarłego mają przynajmniéj tę pociechę, że ich mąż i ojciec takie po sobie zostawił wspomnienie, taki żal powszechny. Zaiste jestto prawdziwe szczęście w nieszczęściu, gdy pamięć zmarłéj a drogiéj nam osoby, z taką czcią bywa wspominaną,

S. p. Konicki urodził się w Kalwaryi 1823 r. Po skończeniu nauk, pracował przez lat 22 w Zarządzie komunikacyi dróg wodnych i lądowych. Ostatnie zaś lat 6 zajmował się jako technik i geometra szacunkiem budynków, pomiarami ekonomicznemi i niwelacyjami. Był też agentem warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń. Byliśmy świadkami przez parę lat ostatnich, jak to pożytecznie a spokojnie płynęło jego życie przy boku ukochanéj małżonki i najmłodszéj córeczki, bo starsi synowie rozrzuceni po świecie, od czasu do czasu tylko rozweselali rodziców swémi odwiedzinami. Przyjemnie było patrzéć z jakiém uszanowaniem dla ojca byli ci dorośli synowie, z jaką czcią i miłością starali się myśl jego odgadywać. Zasługiwał też na to, kiedy umiał tak dzieci wychować, kiedy potrafił zaszczepić w ich serca poszanowanie wieku starszego. Dziś bowiem często można spotkać młodych ludzi, którzy nieumieją uszanować siwych włosów, choćby to były włosy dawcy ich życia...

Prasa także straciła w ś. p. Konickim skromnego lecz gorliwego pracownika, był on korespondentem kilku pism krajowych, autorem kilku komedyj, pisywał także bajeczki do „Przyjaciela dzieci.“ Ostatnimi czasy myślał o przekładzie na język polski utworów jednego z ruskich poetów. Lecz niestety śmierć przecięła pasmo dni jego, nie dozwalając w czyn wprowadzić wielu zacnych i pożytecznych myśli...

Cóż za okropna zmiana! Przed kilku tygodniami w mieszkaniu ś. p. Konickiego rozlegały się śmiechy radości, spowodowanéj przyjazdem najstarszego syna, a dziś... smutek tam obrał swoje siedlisko. Niedawno jeszcze każdy opuszczał te gościnne progi z jakiémś błogiém uspokojeniem... z wiarą, że są na świecie poczciwi ludzie... a dziś, ze ściśnioném sercem zbliżamy się do tego domu i cóż tam zastajemy? Łzy i żałobę! Lecz pocieszać nie jesteśmy wstanie — płakać tylko razem z nimi możemy i prosić Boga o spokój téj zacnéj a drogiéj nam duszy!! .. *G.*

OGŁOSZENIA.

Przy nadchodzącéj porze wiosennéj, a z nią przy zbliżającém się rozpoczęciu *robót mularskich, malarskich* i t.p., mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że utrzymuję stale skład CEMENTU PORTLANDZKIEGO z Grodźca, uznanego przez wieloletnie zastósowanie i nagrodzonego na wielu wystawach,— posiadam zaś takowy na składzie zawsze w znacznych ilościach i sprzedaję po cenie nader umiarkowanéj. — Przytém z materyjałów budowlanych „Przedsiębiorstwa Warszawskiego” i zagranicznych fabryk, w wielkim wyborze co do gatunku, a po cenach przystępnych, mam ciągle zapasy:

TEKTURY ASFALTOWEJ w rolach i taflach Nr. 0, I i II, oraz potrzebnych do krycia dachów narzędzi: KAPTURÓW czyli pasków, LISTW trójgranastych, GWOŹDZI do listew, GWOŹDZI do tektury, LAKU ASFALTOWEGO, SMOŁY ANGIELSKIEJ czyszczonéj, ASFALTU LIMEROWSKIEGO w bryłach, GUDRUNU BITUMICZNEGO i t. p., i t. p.

Przyczém nadmieniam, że dla dogodności Szanownych Właścicieli budowl, podejmuję się WYKONANIA ROZMAITYCH ROBOT z zakresu powyżéj wyszczególnionych materyjałów, za umową na najdogodniejszych warunkach.

Przy téj sposobności polecam względom Szanownéj Publiczności mój SKŁAD RÓŻNYCH FARB MALARSKICH, FARBIARSKICH I WSZELKICH MATERYJAŁÓW PIŚMIENNYCH zaopatrywany bezprzestannie w towary uznanéj dobroci.

Zawiadamiam również, że moja własna

D R U K A R N I A
I LITOGRAFIJA

przyjmuje wszelkie zamówienia *nakładowe* lub *prywatne*, wykonywając je szybko i dokładnie po najprzystępniejszéj cenie; — w rozmaite zaś druki zapasowe, jako to: *książki i regestra gospodarskie, kwitaryjusze, książeczki służbowe* i t. p. i t. p., w każdym czasie zaopatrzyć się można w składzie moim w Petrokowie w domu W. Grzędzicy.

F. BEŁCHATOWSKI.

LOKALE

w domu obok telegrafu rządowego przy ulicy Orłowskiéj, są do wydzierżawienia od ś. Jana r. b.
(3—1) *Kijeński.*

DOM DWU-PIĘTROWY

z cegły masiw murowany, przy ulicy Pocztowéj pod Nr. 562 położony, z należącémi do tegoż zabudowaniami i placem frontowym, do dalszego przedłużenia domu służyć mogącym, jest do sprzedania. Wiadomość powziąć można u właściciela przy ulicy Pocztowéj pod Nr. 8 mieszkającego.
(3—1)

Są do sprzedania w osadzie Stawiszyn pod Kaliszem *dwa domy drewniane i jeden murowany* wraz z ogrodami, polem i łąką, przy takowych znajdującymi się. Księgi hipoteczne są oddzielne. *O warunkach* dowiedzieć się można *u Emilijana Dreckiego Patrona Trybunału w Kaliszu.*
(3—1)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania *kareta* mało używana, za przystępną cenę, w domu W. Zielińskiego przy ulicy Petersburgskiéj (Kaliskiéj) — tamże znajdują się do sprzedania *meble*, oraz różne *sprzęty domowe.*
(2—2)

W nowo wymurowanym domu przy ulicy Słowiańskiéj (Krakowskie przedmieście), pod Nr. 27, są do wynajęcia *mieszkania wygodnie urządzone* od ś-go Jana r. b., wiadomość u właściciela na miejscu. (3—2)

Powóz z fordeklem, na leżących resorach, w dobrym stanie, jest do sprzedania za cenę umiarkowaną. Wiadomość w kantorze W. Tchórzewskiego.
(4—2)

DO TARTAKU PAROWEGO

potrzebnym jest od miesiąca maja r. b. *werkmajster* obeznany ze ślusarską robotą. Wiadomość u S. Winiarskiego w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat w domu pod Nr. 62.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w domu W-go Rontalera otworzyłem SKŁAD WYROBÓW TABACZNYCH w najlepszych gatunkach z różnych fabryk, oraz MATERYJAŁÓW PIŚMIENNYCH wyborowéj dobroci. Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność znalazłszy odpowiedni swym życzeniom towar i ceny umiarkowane, stale względami swymi skład mój zaszczycać raczy.
(2—2) *Władysław Makay.*

Sześć krów holenderskiéj rasy od $2^1/_2$ do 4-ch lat wieku, Tryki southdown'y pełnéj krwi i krzyżowane, do sprzedania w Rembieszowie, stacyja pocztowa Zduńska-Wola. (4—3)

STODOŁA o dwóch klepiskach, 60 łokci długa, za tunelem ku Szczekanicy położona, wraz z placem, jest do sprzedania. Wiadomość powziąć można od właściciela przy ulicy Pocztowéj pod Nr. 8 mieszkającego. Tamże jest też do zbycia 300 KORCY WAPNA LASOWANEGO 10-cio LETNIEGO. (3—3)

Dominium dóbr Kamocka Wola ma do sprzedania w każdym czasie **100 korcy świętojańskiego żyta.** Wiadomość na miejscu.

DYONIZY SKURZALSKI Komornik Trybunału Kaliskiego, ma swą kancelaryją w Petrokowie przy ulicy Nowogrodzkiéj (Warszawskiéj) w domu Szydłowskiego Nr. 6 na 1-ém piętrze.

---

w Drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Antoni Porębski.**